Nr. 3. Złoczów 15. marca 1894. Rocznik I.

KURYER APTEKARSKI

wychodzi w połowie każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor **Maryan Zahradnik**.

Wszyscy PP. Aptekarze w Galicyi i na Bukowinie otrzymają Kuryer aptekarski bezpłatnie. **Prenumerata roczna** w innych krajach Austro-Węgier wynosi 1 złr. 20 ct., w W. Księstwie Poznańskim 2 marki, w Król. Polskim 1 rubel.

Teraźniejszość i przyszłość.

Szybko zbliża się koniec XIX, a początek XX wieku. Za lat sześć, nietylko narody i państwa, ale również wszystkie instytucye i zawody przystąpią do obrachunku, jużto z całego wieku, jużto z dłuższego lub krótszego żywota swego. I nas czeka taki obrachunek, ale niczem to nastąpi, rozważmy dzisiaj, co nam przez te sześć lat zrobić i uzyskać trzeba, aby rubryka „habet“ nie świeciła pustką.

Wczesne rozpatrzenie się w naszem położeniu, dozwoli nam przyjrzeć się sobie samym, zobaczyć dodatnie i ujemne strony naszego zawodu, przedstawić słuszne żądania nasze sferom decydującym o naszym zawodzie i wtajemniczyć, raczej zapoznać inteligentniejsze warstwy społeczne ze skromnym żywotem aptekarza galicyjskiego, gdyż przez to zawód aptekarski tylko zyskać może.

Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, pono nie zbyt świetny byłby wynik obrachunku, bo czemże dzisiaj jesteśmy? To pytanie samo nasuwa się. Dzisiejsze nasze stanowisko jest nieokreślone, podporządkowane; rola nasza jest bierna, drugorzędna — a przecież inaczej być powinno, bo jakkolwiek liczebnie nie imponujemy, przecież jesteśmy wszystkim potrzebni, niezbędni. Jesteśmy korporacyą: tro-

chę naukową, niby sanitarną, niby humanitarną, niby przemysłową, w rzeczywistości zaś nie mamy nigdzie stałego punktu oparcia i własnej woli, bo wszędzie jesteśmy »nadzwyczajnymi« tak na uniwersytecie jak w radzie zdrowia—a pono i w społeczeństwie.— Jedni dają nam jakieś nieokreślone miano: przyrodników, drudzy zaś: kupców — więc tytuły wprost sobie przeciwne. — Stosownie do potrzeby, jużto jedni lub drudzy przyciskają nas do swego łona lub odpychają, chwalą lub ganią. Nie jesteśmy samodzielni, nie stanowimy odrębnej całości, lecz tylko jakiś odłamek, bezsilny, zawisły od czynników obcych. Nasze Gremia, ta jedyna reprezentacya i ucieczka nasza, są tylko jakiemś biórem informacyjnem, pośredniczącem, a nie instytucyą i władzą opiekuńczą, z decydującym głosem w sprawach zawodowych. Sprawozdania z czynności naszych Gremiów niechaj posłużą za dowód, jak ciasny jest zakres działalności tychże, jak skąpe wyniki usiłowan podjętych w różnych kierunkach ku polepszeniu bytu lub ku wzmocnieniu powagi i stanowiska aptekarstwa.

Prowadzenie wykazów nowo otworzonych, sprzedanych lub wydzierżawionych aptek; wstępujących lub występujących z kondycyi magistrów; oznaczanie lub ściąganie wkładek; przepisywanie rozporządzeń rządowych i t. p., są to czynności nie przynoszące wprawdzie ujmy w godności, ale i nie przyczyniające się do zwiększenia takowej. Reszta zaś, jako to: egzaminowanie uczni, kwalifikowanie kandydatów na nowo utworzyć się mające apteki, wydawanie orzeczeń co do ilości poboru nieopodatkowanego spirytusu i uzyskany w roku zeszłym udział w radzie zdrowia, jeżeli sprawy aptekarskie są przedmiotem obrad, byłaby bardzo wdzięcznem polem działania i przyniosłaby aptekarstwu niemałe korzyści, gdyby się ze zdaniem Gremium liczono. Niestety tak nie jest!

Egzaminowanie uczniów, z natury rzeczy, tylko do Gremium należeć może, więc jest jedyną atrybucyą nie podlegającą innym wpływom, ale i tu, na tem niby jasnem polu działania, zrobiono cień dosyć wyraźny: w najnowszem bowiem rozporządzeniu ministeryalnem (patrz Kuryer aptekarski Nr. 2.) powiedziano: »Do takich we wcześniejszym terminie odbyć się mających egzaminów ma być zazwyczaj delegowany lekarz rządowy jako komisarz rządowy celem nadzorowania prawidłowego i ścisłego postępowania przy egzaminie.« A więc i tu nie zaufano przedstawicielom aptekarstwa, władzy ustanowionej przez rząd, i tu uszczuplono powagę Gremium. Trudno pojąć o co się tu właściwie rozchodzi. Jeżeli przy zwykłych egzaminach nie potrzeba nadzoru, to pono i w powyższym

wypadku jest on zbyteczny, gdyż takie zastrzeżenie każe przypuszczać, iż Gremia mogą się dopuścić jakichś nadużyć i nieprawidłowości. Na pozór jest to rzecz mało znacząca, ale w zasadzie bardzo ważna, bo zamiast róść w powagę i znaczenie, jesteśmy spychani do rzędu ludzi niegodnych zaufania, a przecież jest to rzecz najważniejsza dla nas, bo stanowiąca część naszego jestestwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych

z dnia 4. stycznia 1894 l. 31643/893

dotyczące tych leków nadobowiązkowych, które z nieopodatkowanego alkoholu przyrządzić wolno.

Rozporządzeniem z dnia 31. grudnia 1893 l. 48017, udzieliło Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu krajowym władzom skarbowym do urzędowego zastosowania wykazu tych *spirytusowych przetworów farmaceutycznych* V. i VI. wydania farmakopei austryackiej, które obowiązującem obecnie VII. wydaniem farmakopei nie są objęte, z pouczeniem, że wszystkie te według dawnych lekospisów obowiązkowe leki spirytusowe w myśl rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 3. marca r. 1893, *z nieopodatkowanego wyskoku mogą być przyrządzane, ponieważ do zwyczajnego użytku ludzkiego nie są przydatne i tylko w aptekach na składzie mogą być utrzymywane oraz sprzedawane.*

Dołączając odpis wspomnianego wykazu, wzywa się c. k. . . . ., aby na treść powyższego rozporządzenia Ministerstwa skarbu, jako też wykaz wspomnianych leków spirytusowych, podała do wiadomości aptekarzy tamtejszego okręgu administracyjnego, z zastrzeżeniem, *że obowiązkowego dawniej spirytusu z mięty kędzierzawej, t. j. Spiritus menthae crispae z nieopodatkowanego spirytusu wyrabiać nie wolno.*

Wiedeń, dnia 4. stycznia 1894.

Za c. k. Ministra spraw wewnętrznych ***Erb.***

Wykaz tych farmaceutycznych przetworów V. i VI. wydania farmakopei austryackiej, które VII. wydaniem lekospisu nie są już objęte, a do których przyrządzania potrrzeba było alkoholu.

I. Przetwory VI. wydania farmakopei.

Digitalinum depuratum. Extractum Chelidonii. Extractum Hellebori virdis. Extractum Punicae Granati. Fel Tauri depuratum. Pasta deotifrica. mollis. Sapo sulfuratus. Spiritus Cochleariae. Tinctura Varatri albi.

II. Przetwory V. wydania farmakopei:

Aqua antihysterica foetida. Aqua Castorei. Aqua vulneraria acida Thedenii. Aqua vulneraria spirituosa. Cuprum sulfuricum ammoniatum. Explementum ad dentes. Extractum Calendulae. Extractum Cinae. Extractum Elaterii. Extractum Guajaci ligni. Extractum Juglandis foliorum. Extractum Jaglandis nucum. Extractum Lactucae virosae. Extractum Millefolii. Extractum Punicae Granati. — Extractum Salviae. Extractum Sarsaparillae Extractum Valerianae. Massa pilularum Ruffi. Pilulae Augustini. Plumbum tannicum. Spiritus Aetheris nitrici. Spiritus Angelicae compositus. Spiritus Cochleariae. Spiritus Formicarum. Spiritus Salis ammoniaci lavandulatus. Spiritus Serpylli. Tinctura Aloes. Tinctura Arnicae florum. Tinctura aromatica. Tinctura aromatica acida. Tinctura Asae foetidae. Tinctura balsamica. Tinctura Capsici. Tinctura Castorei. Tinctura Catechu. Tinctura Colocynthidum. Tinctura Croci. Tinctura Euphorbii. Tinctura Ferri acetici aetherea. Tinctura Lignorum. Tinctura Macidis. Tinctura Pulsatillae. Tinctura Pyrethri. Tinctura Strammonii. Tinctura Thujae occidentalis. Unguentum Digitalis. Unguentum Macidis.

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych

z dnia 31. grudnia 1893, l. ad 27864,

wystosowane do politycznych władz krajowych Galicyi, Szląska, Morawy, Czech, Wyższej Austryi, Salzburga i Tyrolu, wraz Vorarlbergiem, a dotyczące wydawania leków dla chorych zagranicznych przez lekarzy praktykujących nad granicą Panstwa niemieckiego,

---

Poszczególny przypadek stał się przyczyną, iż w sprawie wydawania leków dla chorych zagranicznych, przez lekarzy praktykujących nad granicą celem jednakowego stosowania postanowień umowy Austro-Węgier i Państwa niemieckiego z dnia 30. września 1882 (Dz. p. p. Nr. 120 z r. 1883) z Rządem Cesarstwa niemieckiego toczyły się rozprawy.

Z rozpraw tych okazało się, że z wyjątkiem groźnej obawy o życie wspomnianym lekarzom nie przysługuje prawo ani wydawania jakichkolwiek leków, ani też wysyłania tychże czy to pocztą, czy tez za pośrednictwem innych osób — tym chorym, których leczą oni za granicą.

Natomiast wolno jest lekarzowi z domowej swej apteki wydawać leki potrzebne dla tych chorych, którzy w jego mieszkaniu rady zasięgają, rozumie się pod warunkami przepisanemi dla aptek domowych.

Wzywa się c. k. . . . . . do zakomunikowania tego wszystkim pogranicznym urzędom politycznym ku granicy niemieckiej i czuwania nad tem, aby każdy lekarz krajowy, wykonywujacy praktykę za granicą, jak naj-

ściślej stosował się do tego rozporządzenia. Również czuwać należy, aby i zagraniczni lekarze tak samo postępowali, jeżeli praktykę swą wykonują w Austryi.

Cudownego balsamu (Wunderbalsam)

wyrobu aptekarza Thierry'ego w Przegradzie w Kroacyi sprzedawać nie wolno.

Reskryptem z dnia 9-go stycznia 1894, l. 1052 zawiadamia wys. ck. Namiestnictwo, że wskutek razporządzenia wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 24. grudnia 1893, l. 30469, wzbroniona została sprzedaż cudownego balsamu (Wunderbalsam) wyrobu aptekarza Thierry'ego w Przegradzie w Kroacyi — i że przekroczenia powyższego zakazu karane będą w myśl obowiązujących przepisów.

Do wiadomości pp. aptekarzy.

Z gremium aptekarzy Galicyi wschodniej

St. Lachowicz sekretarz. *J. Piepes.* przewodniczący.

(Z Czasop. Tow. apt.)

Rozmaitości.

— **Otwieranie i zamykanie aptek.** Aptekarze w Lincu zgodzili się jednogłośnie, aby od 15. lutego otwierać apteki o 7., a zamykać o 9. godzinie. Wszyscy bowiem przyznali, że otwieranie aptek o 6., a zamykanie o 10. godzinie nie jest rzeczą konieczną, ale nawyczką nie mającą racyi bytu.

Rzeczywiście jest to zastarzały zwyczaj nie zgadzający się z warunkami hygienicznymi, nie przynoszący aptekarzowi żadnej korzyści, przeciwnie, narażający na stratę zdrowia i na koszta oświetlenia. Jeżeli w razie nagłej potrzeby wolno w każdej chwili zadzwonić do apteki, aby otrzymać lekarstwo, natenczas można to uczynić także między godziną 6. a 7., lub 9. a 10. Jest to rzeczą bardzo wygodną dla publiczności zostawić receptę w aptece idąc na spacer lub do teatru o godzinie 7., a odebrać wracając o godzinie 10., ale niechaj szanowna publiczność raczy najłaskawiej uwzględnić i to, że aptekarz jest także istotą żyjącą, wymagającą i potrzebującą snu i wypoczynku.— Być obecnym w aptece o godzinie 6., znaczy tyle co wstać o pół godziny wcześniej; a zamykać aptekę o godzinie 10., znaczy tyle co kłaść się o pół lub o całą godzinę później. Ileż godzin wolno spać aptekarzowi, przypuszczając, że zaraz zasnął? **Najwyżej sześć i pół godzin!** jeżeli nikt go w nocy nie budził, co we większych miastach jest rzeczą nadzwyczaj rzadką.

— **Pani Aptekarzowa de facto.** W Chrystianii otrzymała dyplom aptekarski pierwsza norwegska farmaceutka pna *Helga Eide*, z odznaką: „valde bene.“

Trudno prorokować dzisiaj, ile zyska aptekarstwo i społeczeństwo na pannach farmaceutkach, i czy te delikatne istoty podołają ciężkim obowiązkom. To jednak możemy na pewno przewidzieć, iż nie będzie tyle utyskiwań na niegrzeczność aptekarzy, gdyż albo panny, usposobione z natury swej do łagodniejszego (?) obejścia się nie dadzą powodu, lub też publiczność, szczególnie brzydsza połowa, będzie względniejsza i grzeczniejsza. Zdaje nam się, że to ostatnie niewątpliwie nastąpi. — „Valde bene.“

Rewizya pseudo-drogueryi.[1]) W jednem z miast w Czechach zarządziło Starostwo rewizyę drogueryi, ze współudziałem delegata gremium. Dla omamienia publiczności, droguerya ta była urządzona zupełnie jak apteka, z tą tylko różnicą, że materyały, których sprzedaż takim droguistom jest wzbroniona, były przechowane pod fałszywym napisem. W jednej szufladzie znaleziono razem: *ferr. carbon.*, *chloralum hydrat.*, *jodum*, *pepsinum*, *empl. cantharidum;* na półkach: *herba altheae* obok *folia hyosciami* i t. d. Przechowanie niektórych rzeczy było tak zręczne, że przy pierwszej rewizyi lekarz powiatowy nie spostrzegł takowych, dopiero przy powtórnej rewizyi, kiedy aptekarz wiedział jak i czego ma szukać, znaleziono wszystko.

— **Podatek od leków tajemnych** przyniósł we Francyi w r. 1890 skarbowi publicznnmu dochodu 12 milionów franków.

Czy nie byłoby rzeczą pożądaną i korzystną dla aptekarstwa, szczególnie u nas w Galicyi, gdzie wyrób leków tajnych prawie nie istnieje, aby Rząd opodatkował tak zagraniczne jak i austryackie, dotychczas nie zakazane leki tajne. — Jeżeli wynalazcy leków tajnych mogą płacić bajeczne sumy za ogłoszenia i reklamy, to śmiało mogliby i podatek zapłacić.

Tylko swym wynalazcom przynoszą leki tajne zysk; chorym zaś podwójną stratę: zwlekanie z racyonalnem leczeniem się i daremny wydatek; aptekarzom: czasem skromny zysk, a czasem dotkliwą stratę. Dziś nie ma ta-

1) Porównaj odezwę Tow. farm. „Unitas“, Kuryer apt. Nr. 1.

jemnicy dla chemików, więc znamy nie tylko skład ale i wartość tajnych leków. Moglibyśmy sami wyrabiać takie cuda, ale właśnie dla tego, że o bezskuteczności ich jesteśmy przeświadczeni, nie naśladujemy i nie wyrabiamy. Gdyby i publiczność była pouczona o tem oszukaństwie na wielką skalę, nie żądałaby i nieprzepłacałaby rzeczy bezwartościowych, często nawet szkodliwych. Jakkolwiek Rząd wydaje zakazy i wykazy, które leki tajne są szkodliwe, to przecież nabyć je można w każdym sklepie, widzieć w każdym oknie wystawowym, bo aptekarze tylko stosują się do rozporządzeń, nie zaś kupcy i droguiści. Aby takiem nadużyciom zapobiedz, obowiązkiem aptekarzy być powinno spowodować konfiskatę leków i ukaranie winnych.

W szczególności zwracaćby się należało o pomoc do wszystkich PT. pp Lekarzy miejskich i powiatowych, bo ci mają prawo i moc usunięcia złego.

— **Palenie opatrunków.** Wszystkie szpitale paryskie będą zaopatrzone w specyalne piece do palenia wszystkich opatrunków, jak również i śmieci z sal szpitalnych. Dawniej wata i bandaże były źródłem dochodu posługaczy szpitalnych, którzy je sprzedawali gałganiarzom (a ci fabrykantom „prawdziwych paryskich“ papierków cygaretowych. P. R.)

Dla przeszkodzenia temu, już od lat kilku władza lekarska nakazała palenie wszystkich tych opatrunków, z postępem jednak antyseptyki zużycie waty doszło do takich rozmiarów, że kaloryfery i paleniska służące do ogrzewania wody kąpielowej okazały się niedostateczne, należało więc pomyśleć o piecach, wyłącznie na ten cel przeznaczonych.

Do sterylizacyi spluwaczek urządzono również przyrząd.

Powyższe zarządzenie nasuwa pytanie, jak długo jeszcze będą musieli aptekarze przyjmować używane flaszki, słoiki i pudełka, przynoszone ze szpitali, od osób prywatnych i od chorych na choroby nagminne? Czemże bowiem różnią się opatrunki i spluwaczki od flaszek, słoików i pudełek znajdujących się w mieszkaniu chorego, najczęściej w najbliższem sąsiedztwie tegoż? Czy na tych flaszkach i na korkach, które chory sam bierze do rąk, a nie raz, bez pomocy łyżki, wprost z flaszki pije lekarstwo, nie gnieżdżą się miliony zarazków? Zwyczaj odnoszenia flaszek do apteki, sięgający jeszcze czasów, kiedy o bakteryach nikomu się ani śniło, powinien być nie tylko zarzucony, ale wprost zakazany, bo sprzeciwia się zasadom sanitarnym, hygienicznym i estetycznym.

Flaszki i t. p. naczynia, pochodzące wprost z ogniska choroby, mogą stać się przyczyną zawleczenia choroby do innego domu, do innej miejscowo-

ści; mogą narazić nie tylko aptekarza ale i inne osoby na chorobę i śmierć. Od osób prywatnych może aptekarz nie przyjąć flaszek, ale ze szpitali i od chorych leczonych na koszt c. k. Skarbu jest obowiązany przyjąć. — Wprawdzie instrukcya powiada, iż flaszki mają być odnoszone „w stanie zupełnie czystym,“ ale czy znajdzie się choć jeden aptekarz, którýby mógł poświadczyć, iż raz w życiu odniesiono mu flaszki choćby tylko o tyle czyste, aby je bez obrzydzenia można wziąć do rąk?

Jeżeli rząd wydaje znaczne sumy i stara się wszelkiemi siłami o zgniecenie chorób nagminnych, natenczas należałoby i to oczywiste niebezpieczeństwo zawleczenia chorób zaraźliwych usunąć.

Wypadek z kwasem karbolowym. Jeden z lekarzy zawezwany w nocy do pacyentki, chciał przed rozpoczęciem rękoczynu posmarować sobie ręce oliwą karbolową, którą w tym celu, jeszcze przed paru dniami, wraz z innemi potrzebnemi rzeczami i kwasem karbolowym przepisal. Na pytanie: gdzie jest oliwa karbolowa, wskazano na umywalni flaszeczkę z kwasem karbolowym. Na pewniaka więc smaruje lekarz ręce — ale nie oliwą, lecz kwasem karbolowym. Pomimo natychmiastowego obmycia, naskórek został zniszczony, ręka spuchła i zaledwie po trzech tygodniach można było odrzucić bandaże.

Wypadek ten, może nie pierwszy w praktyce lekarskiej i u osób prywatnych, nasuwa wniosek, aby kwas karbolowy wydawano we flaszkach odmiennego

kształtu i barwy. Najodpowiedniejszą barwą byłaby brunatna; kształt flaszek zaś mógłby być walcowaty, jak dotychczasowe flaszki apteczne, ale szósta część obwodu flaszki powinna być płaska i nosić wyciśnięty napis „KARBOL.“ Reszta powierzchni flaszki powinna być podłużnie rowkowana; wielkość zaś tylko jedna, najstosowniej 50 gr. — Rowkowana powierzchnia flaszki i płaska ściana z napisem dozwoliłyby rozróżnić karbol od innych leków płynnych — nawet po omacku. We flaszce pojemności 50 gr. można wydać i mniejszą ilość kwasu karbolowego, jeżeli zaś jest przepisana większa ilość, natenczas można dać dwie lub więcej flaszeczek. Zapas kilkudziesięciu takich flaszeczek wystarczy aptekarzowi na cały rok i nie pociągnie za sobą nadzwyczajnych wydatków. — Przy tej sposobności ośmielamy się zwrócić uwagę Szanownych pp. Kolegów, iż byłoby może rzeczą pożądaną, aby na leki przeznaczone do zewnętrznego użytku, wyrabiano flaszki odmiennego kształtu i odmiennej barwy, niżeli na leki do wewnętrznego użycia. — Wypadki zamiany sygnatur lub niewłaściwego użycia lekarstw są każdemu znane, dla czego więc nie zapobiedz temu?

Flaszki ze szkła zielonego, sześciogranne z wyciśniętym napisem „zewnętrznie“ i „äusserlich“, odpowiadałyby może najlepiej celowi. Do tego sposobu wydawania leków do zewnętrznego użytku, publiczność prędkoby się przyzwyczaiła i bez odczytywania sygnatur wiedziałaby, które lekarstwo jest do zażywania a które do smarowania.

Wiadomości bieżące.

— **Wysokie c. k. Namiestnictwo** pozwoliło Swietnemu c. k. Starostwu w Złoczowie, aby rozporządzenia urzędowe dotyczące aptekarstwa były udzielane wprost „Kuryerowi aptekarskiemu.“

— **Kuryera aptekarskiego** Nr. 3. i następne (w razie życzenia Nr. 1. i 2. o ile zapas starczy) otrzymają wszyscy P. T. pp. Lekarze powiatowi. — Sprawy aptekarskie, które prawie w każdym numerze poruszać będziemy, są tak ściśle związane z zakresem działania lekarzy powiatowych, iż ci, powiadomieni o takowych, mogą wiele dobrego nie tylko aptekarzom, ale i całemu społeczeństwu wyświadczyć. — Zachodzącą czasem tu i owdzie jakąś nieprzychylność, może czasem i nie bez przyczyny, można łatwo usunąć, jeżeli sprawa zostanie wyświecona i nie postawiona na ostrzu noża, bo nie przypuszczamy, aby wszystko działo się ze złej woli. — Byt i obowiązki aptekarza są ciężkie, to prawda, ale tem bardziej należy je ściśle wykonywać, a możemy być pewni życzliwego poparcia.

— **Koncesyę** na otwarcie apteki w Korczynie otrzymał w pierwszej instancyi wiekiem najstarszy i — jak w odezwie c. k. starostwa krościeńskiego z dnia 18. lutego r. b. czytamy — ze wszystkich kompetentów w zawo-

dzie najdłużej pracujący kolega p. Aleksander Żurawski, dzierżawca apteki w Krośnie. (Czas. Tow. apt.).

Z prawdziwą radością notujemy powyższe uzasadnienie nadania koncesyi. Oby, ten od dawna niewidziany i niesłyszany wyrok, stanowił przełom w dotychczasowym systemie i był początkiem lepszej naszej doli w przyszłości, a oznaką samodzielności c. k. Starostów. — P. R.

— **Kolega p. Edward Jęcewicz,** były zarządca apteki kolei Karola Ludwika we Lwowie, następnie dzierzawca apteki w Mikołajowie a na ostatku właściciel apteki w Wareżu, wyjechał do Bośnii i tam nabył aptekę w Gozarda.

— **Kol. p. Haładewicz** donosi nam, iż od 15. lutego wydzierżawił aptekę w Bóbrce.

— **Kolega p. J. Cetera** objął zarząd apteki w Bochni. (Zeitsch. d. all. oest. Apoth.-Ver.)

— **Petycya Towarzystwa farmac.** „*Unitas*" w Krakowie[1]) odniosła po-

1) Kuryer apt. Nr. 1.

żądany skutek. Wydział krajowy orzekł, że prawo wyborów do Rady Państwa, do Sejmu i do rad gminnych przysługuje magistrom farmacyi w całej Galicyi.

— **Kol. p. Wł. Łobos** wydzierżawił aptekę w Jaryczowie. (Phar.Post.)

— **Kol. p. Kapiszewski** objął zarząd apteki w Brzozowie. (Pharm.Post.)

— **Kol. p. P. Zucker** objął zarząd apteki w Bohorodczanach. (P.Post.)

— **Z „Pharmac. Post“** czerpiemy wiadomość, że prezes Towarzystwa farmac. „*Unitas*“ w *Krakowie*, kol. p. *Antoni Markowicz* zrezygnował z tej godności; że tymczasowym zastępcą został wybrany p. *J. von Sygietyński*; i że na dniu 25. lutego wybrano prezesem Towarz. farm. „Unitas“ kolegę p. *Zygmunda Satkowskiego* mag. farmacyi i medyka. (podpisano S. K.) *Vivat, crescat et floreat „Unitas“!* (Prosimy przeczytać korespond. Redakcyi.)

— **Nominacye.** Docent prywatny Dr. Bronisław Lachowicz, mianowany został nadzw. profesorem chemii w lwowskim Uniwersytecie. (Czas. T. apt.)

— **Otrucie się.** Asystent farmacyi St. Weiss otruł się morfiną d. 8. lutego w Budapeszcie. Na stole zostawił karteczkę: Morphinismus acutus. Nie udało się w Wiedniu 13. grudnia. może się teraz uda.“

— **Pożar.** W fabryce chemicznej, znanej firmy Dr. F. v. Heyden Nachfolger w Badebeul obok Drezna, wybuchł w d. 7. lutego pożar, który zrządził znaczne szkody.

— **Znowu explozya** przy robieniu opodeldoku nastąpiła w d. 5. lutego w aptece pod „aniołem“ w Iglau na Morawie, przyczem magister *Sartori* został ciężko poparzony.

— **Kradzież w aptece.** W Klausenburgu, w nocy z 4. na 5. lutego niewiadomi sprawcy włamali się do apteki p. J. Biró i zabrali 810 złr.

— **P. Karol Franke** mag. farm. i znany specyalista urządzeń aptecznych w Wiedniu, I. Stadiongasse 10, otworzył w Wiedniu, VIII Auerspergstrasse 5., wielką malarnię na szkle i na porcelanie, jakoteż zakład do emaljowania, gdzie nietylko sygnowanie naczyń, ale również i roboty dekoracyjne w skazanym stylu na flaszkach i słoikach aptecznych, na pokolach wystawowych, na szyldach i medaljonach z prawdziwym artyzmem bywają wykonywane.

— **Pudełka drewniane na maści.** Pomimo, iż w kraju naszym mamy podostatkiem drzewa różnego rodzaju, nie możemy doczekać się fabryki pudełek. Tysiące guldenów wysyłamy co roku na Szląsk, do Morawy, do Czech, a od niedawna i do Węgier. Jeżeli już inaczej być nie może, to obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę pp. Kolegów na źródło najładniejszych i najtańszych pudełek. Firma J. Schmidt w Igló na Węgrzech, wyrabia rzeczywiście piękne pudełka z drzewa lipowego, które ma niezaprzeczone pierwszeństwo przed drzewem jodłowem i smerekowem.

Otrzymujemy następujące zapytanie:

Szanowny Kolego!

Co robić z Expellerem?

Ja wedle zakazu wys. c. k. Namiestnictwa nie trzymam Expelleru Richtera, ale o milę w miasteczku w sklepie u żydów dostać można.

Partye, gdy im tłómaczę, że zakazano sprzedawać expeller, śmieją się i mówią mi: „to pójdziemy do Niżniowa.“ Dla chłopa mila drogi znaczy tyle co dla nas spacer, — w dodatku dyskredytuje aptekę.

Lekarz powiatowy pozwolił mi wyrabiać własny expeller, ale chłopi nie chcą kupować, bo oni żądają aby był *opieczętowany i z książeczką*. Co robić? Teraz musimy mówić: *Quod licet bovi, non licet Jovi!* Piękne czasy aż miło. A czy to tylko z tą jedną rzeczą tak się dzieje? — Pobożni katolicy śpiewają „Gorzkie żale“ tylko w poście, my śpiewamy cały rok.

Wesołych świąt i zdrowia Wam życzę.

Szankowski.

Tłumacz 8. marca 1894.

Co robić? poprosić Pana lekarza powiatowego, aby był łaskaw zabrać w Niżniowie wszystkie expellery i niechaj żyd spiewa „Gorzkie żale.“ P.Red.

Korespondencya Redakcyi.

— Aby uregulować nakład „Kuryera aptekarskiego“ prosimy o nadesłanie przedpłaty. Nr. 4-ty roześlemy tylko tym Szanownym Czytelnikom, którym chcemy wysyłać nasze pismo bezpłatnie, lub którzy nadeślą przedpłatę.

— Dla braku miejsca musimy na później odłożyć druk zapowiedzianego zbioru praktycznych przepisów.

— Wszystkich, którzy korzystali z naszego pośrednictwa prosimy, aby zawiadomili nas, że miejsce jest już obsadzone, lub, że objęli posadę. Lekceważenie tego obowiązku uniemożliwia nam prowadzenie dokładnego wykazu wolnych posad i współpracowników.

— Donoszą nam, iż jeden z współpracowników, przyjąwszy kondycyę i zapewniwszy aptekarza o swem przybyciu, na trzy dni przed oznaczonym terminem nadesłał zawiadomienie, iż „z nieprzewidzianych przeszkód przybyć nie może.“ Przeszkoda, rzeczywiście „nieprzewidziana,“ była jedynie korzystniejsza posada. Takie postępowanie musimy napiętnować jako nieuczciwe, a na przyszłość podamy do wiadomości nazwisko takiego „zawodowca.“ Ubolewać należy nad lekceważeniem obowiązków i dotrzymania umowy, jakie zakradło się między młodszymi współpracownikami, bo i inne podobne fakta są nam znane, które nie licują z godnością magistra. Nie tak dawniej bywało.

— *Prośba koleżeńska.* Tych PP. Kolegów, którzy kupili, wydzierżawili lub objęli w zarząd aptekę; którzy posiadają wiadomości dotyczących naszego zawodu, lub którzy za naszem pośrednictwem chcieliby zwrócić uwagę władz na pewne sprawy, upraszamy uprzejmie, aby byli łaskawi zawiadomić nas o tem. Kiedy przez rok nie wychodziło *Czasopismo Towarz. apt.* wszyscy narzekali, iż nie wiedzą nawet co się dzieje między kolegami. Dzisiaj jest *Czasopismo*, jest i *Kuryer*, a pomimo tego, dopiero z pism niemieckich dowiadujemy się o zaszłych zmianach. To nie ładnie, tak być nie powinno, bo czy kto słyszał, aby austryaccy aptekarze donosili polskim czasopismom o tem, co się u nich dzieje? Takie postępowanie świadczy nie zbyt pochlebnie o naszej solidarności, jest raczej dowodem rozluźnienia się węzłów koleżeńskich, brakiem poczucia moralnego popierania krajowych pism zawodowych. Nawoływać do poprawy jest naszym obowiązkiem, a jeżeli i to nie poskutkuje, natenczas o tych pp. kolegach, którzy pragną aby nazwisko ich jak najprędzej w niemieckich pismach było wymienione, wcale wspominać nie będziemy.

Kol. p. E. J. w G. w Bośnii. „Szczęść Boże!“ Cieszymy się, iż Wam się lepiej powodzi na obczyźnie jak między swymi. Może tam i dla nas znajdziecie jaki kącik na starość? Wspominacie o powodach opuszczenia kraju; prosimy o bliższe wyjaśnienie. Przyjmiemy z wdzięcznością wszystko. Nie zapominajcie o nas i przyjmijcie serdeczne pozdrowienie.

— *P. W. P. w S.* „Dzieło mistrza chwali.“ Żałujemy mocno, iż pan minął się z powołaniem i zdolności swych w wiadomym kierunku nie wyzy-

skał, lecz próbując tu i tam, został ostatecznie aptekarzem. Aby nie robić hańby naszemu zawodowi, nie podajemy faktu, szczególnie, iż nie chcemy być pierwszymi, którymby przypadło w udziale zanotować taki wypadek w kronice aptekarstwa. Czy pan jesteś świadom, jak nizko upadłeś w oczach wszystkich? Sam chwalisz się pan swoim dziełem, a dzieło chwali pana. — Walka uczciwa może zwyciężyć, taka zaś, jaką pan przedsięwziąłeś, nigdy! za to zaręczyć możemy. — Przestępując próg nasz, niby jako gość, miałeś pan inne zamiary. Gdyby wszyscy taką bronią walczyli, któżby podał rękę aptekarzowi? kto wpuściłby go do swego domu? Udało się panu nawet wciągnąć do akcyi ludzi w gruncie poczciwych. Tu już trza było wielkiego sprytu, aby adegrać rolę niewinnego baranka, nieproszonego obrońcy. — Mamy i my broń w naszym ręku, ale użyjemy jej dopiero w ostateczności, dla naszej obrony, bo nie chcemy wstępować w ślady pańskie.

— *Kol. p. Sz. w T.* Cennik leków nadobowiązkowych podamy w przyszłym numerze.

Ostatni raz przed świętami przesyłamy Szanownym pp. Kolegom naszego „Kuryera“ więc — choć jeszcze trochę zawcześnie — załączamy życzenia:

Wesołego „Alleluja.“

Redakcya.

Drobne ogłoszenia.

Do sprzedania: Fl. lamii, — sambuci, fol. menth. pp., — melissae, hrba absynthii, — violae tric. **Pawlikowski, Mielec.**

Do sprzedania: Salvia 45 ct. Centaur. sc. 45 ct. Equiset 20 ct. Calam. ar. sciv. v. plv. gr. 20 ct. Gramen sc. 20 ct. Wszystko przy 25 Ko o 5 ct. taniej. Dulcamara 10 ct. przy 25 Ko 7 ct. Acid. carbol. 60% 40 ct. 100 Ko 32 złr. z naczyniem. Calc. carbol. 10 ct. 100 Ko 8 złr. z workiem. Lysol. pur. 1 złr. 50 ct. 10 Ko 12 złr. 50 ct.. — **Apteka w Gródku.**

Apteka na Bukowinie z rocznym dochodem brutto 3400 złr. do sprzedania.

Apteki do kupna i do wydzierzawienia poszukiwane.

Apteki na prowincyi do sprzedania i do wydzierzawienia.

Apteka w miasteczku w Galicyi wschodniej do sprzedania. Wiadomość pod **B. O. u Redaktora.**

Poszukuję do kupna **apteki** z rocznym obrotem 6—8000 złr. Oferty pod M. F. w **Pysznicy** p. **Nisko.**

Apteka w miasteczku na Podolu do wydzierzawienia lub sprzedania. — Adres: **Jan Siebold w Brzeżanach.**

Młodsi i starsi Magistrowie farmacyi, izraelici i katolicy poszukują umieszczenia.

Magistrowie farmacyi znajdą umieszczenie na prowincyi.

Poszukuje się kupna apteki z dochodem nad 8.000 złr. — Wiadomość u **Juliusza Holzera, kupca w Rzeszowie.**

Praktykanta — jeżeli możebne — z kilkumiesięczną praktyką, poszukuje apteka w **Krościenku nad Dunajcem.**

Magister farmacyi zatrudniony od dłuższego czasu w jednej z aptek lwowskich, poszukuje umieszczenia jako receptaryusz. 6-cio tygodniowe naprzód porozumienie niezbędne.

Praktykant potrzebny do Bośnii.

Używane fachy apteczne i dwie receptury tanio do sprzedania. **Eugeniusz Heller aptekarz w Krakowie.**

Ucznia, którego tymczasowo od 1. lutego b. r. w swej aptece zatrudniam, polecam **pod każdym względem** Szanownym kolegom. Z powodu, że pragnąłbym dla tego młodzieńca najkorzystniejszych warunków, proszę o łaskawe zgłoszenia wprost do mnie. **Alfred Weiss w Dubiecku.**

Praktykanta poszukuje apteka w Rudniku.

Wielkiej Encyklopedyi powszechnej sześć tomów, oprawionej w 3 tomy do sprzedania za 20 złr. (cena 36 złr.)

Złoczów. Drukarnia Wilhelma Zukerkandla. 67|94.